Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Sobota 25 Października 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 247(1889).

Dlaczego Marszałek Piłsudski postawił swą kandydaturę?

W dniu 24 b. m. przyjął prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski, naczelnego redaktora Gazety Polskiej, p. Bogusława Miedzińskiego i udzielił mu wywiadu, który, dzięki uprzejmości p. Miedzińskiego, podajemy poniżej.

— Proszę o wybaczenie, Panie Marszałku, że pozwalam sobie trudzić go znowu. Tym razem chciałbym zapytać o wybory.

— Bardzo rad jestem. że Pana widzę, gdyż rozumiem, że będę musiał wytłumaczyć publicznie, dlaczego wbrew dotychczasowemu memu postępowaniu zgodziłem się dać swoje imię na wybory do Sejmu. Nigdy dotąd tego nie czyniłem, pomimo, że przy każdych prawie wyborach byłem upraszany o to. Zawsze odmawiałem stanowczo. Odmawiałem zaś przedewszystkiem dlatego, że nie mogłem sobie wyobrazić swej osoby w tej metodzie pracy, jaką ma każdy sejm, każdy parlament. Były jednak poprzednio i inne motywy, do których przywiązywałem nadzwyczajną wagę.

Nie mogę sobie mianowicie wyobrazić, że mogę stanąć w jakiekolwiek szranki partyjne. Tem bardziej, że rozwój pracy Sejmu u nas prowadził partję do takiego zaciśnienia, iż każda drobna praca partji znaczyła dla posłów znacznie więcej, niż praca dla ogółu, niż praca dla wszystkich. Konkurencja partyjna poszła u nas od pierwszej chwili istnienia państwa tak dziwacznie i tak ostro, a zarazem z tak wielką ilością kłamstwa i łajdactw, że odrazu zaczęło się wytwarzać to, co nazwałem „kloaka maxima“. Każde nadużycie, każde łajdactwo było dobrem wtedy, gdy robił je członek partji własnej, złem zaś tylko wtedy, gdy robił je członek innej partji. Chciwość zaś na pieniądze, jako czynnik siły partyjnej, rosła tak gwałtownie, że każda partja cuchnęła zbyt silnie, abym ja był w stanie wytrzymać. Nawet, gdy przy przeszłych wyborach stanął w szranki walki o mandaty tak zw. Blok Bezpartyjny—odmówiłem i temuż blokowi swojego imienia—dlatego, że się bałem, iż nie potrafi on nacisku partyjnictwa wytrzymać. Minęło jednak parę lat pracy. Obserwując ją, musiałem skonstatować, że zjawienie się na arenie publicznej BBWR, który wyszedł odrazu na najliczniejszy klub w Sejmie — spowodowało natychmiastowe połączenie się wszystkich partyjnych wychodków przeciwko Blokowi. Jakgdyby zostało rzucone hasło: „wszystkie łajdaki partyjne łączcie się, bo wspólne niebezpieczeństwo idzie“.

Niechybnie—przy tem niebezpieczeństwie, grożącem metodom wyrobionym przez dotychczasowe sejmy, żeglujące pod banderą warchołów partyjnych—rosła zaciekłość i nienawiść, a jednocześnie wzrastała niemożliwość dalszego brnięcia w tym samym kierunku, w którym szły dwa sejmy poprzednie. Po namyśle więc zadecydowałem, że nazwisko swoje muszę dać tam, gdzie jest słuszność i większa nadzieja na poprawę tak zabagnionych stosunków Rzplitej. W Bloku Bezpartyjnym skupiają się bowiem ludzie, którzy potrafią przechodzić do porządku dziennego nad wszystkiemi drobnemi interesami i wygodami — nad interesami, czy wygodami swej grupy—dla pracy nad dobrem ogólnem. Możliwą więc staje się przyzwoita praca i możliwą jest także naprawa zepsucia, wniesionego do Polski przez zawodowych „pyskaczy“ partyjnych.

Drugą przyczyną, dla której nazwisko swoje dałem Blokowi Bezpartyjnemu, był stosunek Bloku do odpowiedzialności, którą każdy człowiek ponosić musi za swoje czyny. Osobiście nie mogę poprostu znosić tego poczucia nieodpowiedzialności, które tak silnie jest założone w charakterze polskim. Jest to — zdaniem mojem— dowód słabości, gdyż silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie zechce odpowiedzialności za nie unikać. System zaś partyjnictwa, choć nie dał u nas na szczęście przewagi żadnej partji, uczynił jednak brak odpowiedzialności zasadą życia i postępowania. Gdy zaś weźmiemy jako punkt wyjścia to, co mówiłem o partyjnictwie, znajdziemy łatwo tak daleko posuniętą niechęć do odpowiadania za swoje czynności,żebodaj najbardziej charakterystyczną i najbardziej rzucającą się w oczy cechą naszych sejmów było właśnie unikanie za wszelką cenę jakiejkolwiek odpowiedzialności za każdy brud, czyniony przez posłów. Demoralizacja siana w ten sposób w naród szła nieledwie z każdym tygodniem dalej i dalej, czyniąc życie ohydnem i przebrzydłem; „kloaka maxima“, zebrana na ulicy Wiejskiej, sięgała swym zapachem do wszystkich zakątków życia, czyniąc ten zapach charakterystycznym dla państwa. Ten system przenosił się z ulicy Wiejskiej na urzędy, przenosił się na samorządy, wkradał się w życie partyjne, czyniąc z nieodpowiedzialności sądowej nieledwie zasadę życia polskiego.

Blok Bezpartyjny zdobył się na tak piękny i szlachetny odruch, że jest on bodaj najładniejszą prawdą w historji naszego państwa. Mianowicie ogłosił, że każdy z członków klubu staje do rozporządzenia każdej władzy sądowej, zrzekając się praw, tak zaciekle przez resztę Sejmu bronionych, praw tak zw. immunitetu.

Klub ten uważał sobie za dyshonor, za brak wewnętrznej uczciwości, pozostawanie w tej sytuacji, że, gdy każdy z obywateli jest odpowiedzialny sądownie, to poseł za te same czyny, przestępstwa, czy zbrodnie, pociąganym do odpowiedzialności nie jest.

Wystąpieniem tem, więcej bodaj, niż czemkolwiek innem — Klub BB uczynił niemożliwem do wytrzymania zaostrzenie stosunków pomiędzy sobą, a resztą Sejmu. Panowie z reszty Sejmu ze zwykłą sobie bezczelnością rozpoczęli taktykę zupełnego negowania najliczniejszego w Sejmie klubu za taką „bluźnierczą“ chęć naruszenia „źrenicy wolności“ łajdaków i szujów.

Te dwa motywy wystarczyły mi w zupełności, abym się wyrzekł dotychczasowej swojej abstynencji i dał swe nazwisko na wybory.

Te dwa motywy, to jest partyjnictwo i unikanie przez panów posłów za wszelką cenę odpowiedzialności, wystarczyły mi najzupełniej do postawienia mego nazwiska do dyspozycji wszystkich tych, którzy wyraźnie tym dwóm nieznośnym wadom naszego życia zaprzeczyli. Nie mogę jednak nie powiedzieć Panu, że przy bacznej obserwacji naszego życia spotykać się muszę z dość wyraźną niechęcią do takowego stanowiska, gdyż ogromna ilość ludzi w Polsce sądzi najspokojniej, że z chwilą, gdy Piłsudski daje sobie radę i pracuje na rzecz ogółu i dobra publicznego, to to zupełnie powinno wystarczyć i oswobadza ich wszystkich od jakichkolwiek wysiłków w tym kierunku, a zatem i od zajmowania się taką nudną kwestją, jak wybory do Sejmu. Nazywam „dureńkami“ tych panów, których niestety tak dużo w Polsce. Pogląd taki, że go nazwę cezarystyczno-rewolucyjnym jest odpowiednikiem zupełnie przeciwnego kierunku: parlamentaryzmu z rewolwerem. „Dureńki“ doskonale się nawzajem uzupełniają.

Nie mogę jednak wobec tego nie zatrzymać się na historji, tak świeżej, a tak łatwo zapominanej, naszych prac od czasów powstania Polski.

Mówimy bowiem często za dużo o tak zw. budowaniu państwa, nie licząc się najzupełniej z faktami historycznemi, a licząc się jedynie ze swojemi chwilowemi nawet poglądami, które wychodzą poza realność i dają w ten sposób jeszcze raz dowód, jak aberacja myślowa, prowadząca do irrealności, jest częstą w Polsce.

Prosze Pana — kiedy 11 listopada 1918 roku wróciłem z więzienia Magdeburskiego do Polski, znalazłem Polskę w takim rozgardjaszu i chaosie organizacyjnym i myślowym, żem zrazu szukał jedynie scałkowania tego rozgardjaszu i chaosu, by zacząć budowę nowego tworu historycznego: państwa polskiego. Muszę powiedzieć, że na drodze przedewszystkiem stanęło mi nie co innego, jak rozszalałe w bezsilności swej partyjnictwo i dureństwo bądź cezarystyczno-rewolucyjne, bądź połączenie demokratyzmu z rewolwerami, bądź znowu tak znane niechlujstwo pracy.

Zdecydowałem wtedy odrazu — a byłem wtedy niepisanym dyktatorem Polski — śpiesznie zwołać Sejm polski, dlatego, by skomplikowaną pracę budownictwa państwowego nań złożyć, zostawiając sobie jedynie prace nad wojskiem i musowe dowodzenie niem podczas wojny, gdyż rozumiałem, że burza wojenna, uspokojona na zachodzie, idzie swoją nawałnicą na nas.

I teraz, gdy się zastanawiam nad tą chwilą, nie sądzę, bym się omylił. Mogłem się omylić i omyliłem się istotnie - sądząc mych współziomków, gdyż chciałem przypuszczać, że chwila tak wielka i tak historyczna na odrodzi duszę polską. Tegom jednak niestety w pracy swej nie spotkał.

Pierwszy Sejm zwołany przeze mnie do Warszawy był sejmem najmniej jednolitym. Nietylko panował w nim pełny chaos i nieumiejętność pracy, zaciekłość partyjnictwa i szukanie przewagi partyjnej nad wszystkimi i wszystkiem była tak olbrzymia, że dopuszczała wszelkie — ale to wszelkie łajdactwa i wszelkie oszukaństwa i wszelkie zbrodnie na rzecz tej absolutnej przewagi rozwydrzonego partyjnictwa. Sejm był suwerennym za moją zgodą, lecz ja przeciwstawiłem siebie jakiejkolwiek przewadze, jakiejkolwiek partji w Polsce i swoje zadanie spełniłem do końca. Niestety, okupić to musiałem ustępstwami na rzecz suwerenności tak dziecinnej, — powiedzmy — tak łajdackiej, jaką była ona w tym pierwszym Sejmie. Gdy wojna zwycięstwem mojem się skończyła, zastanawiałem się nieraz nad kwestją czy — wobec rozwielmożnienia suwerennego łajdactwa — nie położyć temu kres za pomocą rozwiązania tego Sejmu—chociażby siłą—i zwołania innego, dla jednej jedynej pracy: stworzenia dla Polski konstytucji.

Było to dla mnie tak możliwem i technicznie tak łatwem, że nawet nie wymagałoby dużego wysiłku. To znaczy, łatwem było dla mnie stworzyć odpowiednik dla cezarystyczno-rewolucyjnych poglądów dureńków polskich. Jeżeli się zatrzymałem przed tym aktem, to łatwo Panu zrozumieć, że nie uczyniłem tego dla jakiegoś tchórzostwa, gdyż, powtarzam, fizycznie to było bardzo łatwe, Zatrzymałem się zaś dlatego, że nie mogłem sobie wyobrazić siebie takiego, jakim jestem w pracy stałej i ustawicznej, powien wyraźnie — ze złodziejami. Jak nie mogłem — to nie mogłem. Jak nie potrafię — to to nie potrafię. Myślę zawsze technicznie i dlatego jedynie powiedziałem sobie, że tej pracy nie potrafię na sobie wymusić, Nie będę opisywał, co mnie to kosztowało. Powiem tylko, że zacząłem ciężko chorować, że nieledwie co miesiąc byłem w gorączce, a tymczasem ten przeklęty Sejm, ten stek łajdaków i szujów wszelkiego rodzaju, przeciągał tworzenie konstytucji — zresztą i niechlujnie napisanej — nie na miesiąc, ale na lata. Myślałem, że żywy nie wyjdę z Belwederu.

Ten zalążek suwerenności, do którego dopuściłem w początkach Polski, mści się na Polsce, na życiu i na pracy Sejmu dotąd, bez końca, nie dając możności państwu wyjść na normalne tory i drogę. Suwerenności bowiem panowie posłowie nigdy nie chcą rozumieć jako suwerenności instytucji, chociaż i ta jest, według mnie, nonsensowna, ale zgodnie ze swojem partyjnictwem usilnie rozszerzają tę suwerenność ciągle i stale na partje, a specjalnie na panów posłów — czyniąc w ten sposób z życia polskiego bagno, nie dając możności dla normalnej pracy.

Już mówiłem Panu, że ryba cuchnie od głowy—i gdy w centralnych instytucjach przeważa cuchnięcie, w kraju całym ten zapach przeważa także.

Niechybnie, proszę Pana mam za sobą także wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków. Uczyniłem to dlatego, że, zdaniem mojem—Polska w owe czasy stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej dla mnie przepaści, Sejmowładztwo bowiem, w łączności z całym szeregiem nadużyć stwarzało sytuację w rodzaju czasów upadku Polski, to znaczy stawała ona otworem dla każdego, kto chciałby wejść.

Wiem jednakże, że i w owe czasy zawiodłem przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjne“, kierując przebieg dalszych wypadków na płaszczyznę czystego legalizmu.

Naturalnie, i Pan, i wszyscy mogą łatwo zrozumieć, że ja, zarówno jak i wszyscy ci, którzy ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie, to znaczy, że niemożliwem jest przypuszczać, aby sejmowładztwo czy posłowładztwo w Polsce mogło zwyciężyć wraz ze swoją suwerennością w jakikolwiek sposób, i sprawa postawiona przezemnie na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegranej z mojej strony. Były czasy znacznie cięższe i znacznie trudniejsze, a jednak zostały one zwycięsko przetrzymane. Jeżeli skłoniłem Pana Prezydenta do zarządzenia wyborów,—to jest postawienia przed narodem pytania, na które żąda się odpowiedzi, — uczyniłem to dlatego, aby raz nareszcie odwrócić kartę historji ze smutnemi dla nas wspomnieniami, z tak smutną, a pełną łajdactw przeszłością, aby na przyszłość swobodniej i łatwiej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski.

To pytanie brzmi więc: Czy Polska chce, aby jej sejmy były podobne do dawnych i miały cechę suwerenności partyj i wychodków partyjnych, rozzuchwalających się stale w nadużyciach; czy też chce z tem zerwać tak, aby śladu tej przeszłości nie zostało? Jeżeli to pytanie postawiłem, to dlatego, iż jestem przekonany, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy i że nie mają zepsutego gustu do smrodu do różnego partyjnego paskudztwa.

W Belwederze.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 24 b. m. przybyła do Belwederu delegacja 70 p. p. w osobach dowódcy pułku ppłk. dypl. Mozdyniewicza, dowódcy bataljonu mjr. Lipińskiego i adjutanta pułku por. Chrzanowskiego. Delegacja prosiła P. Marszałka Piłsudsiego o łaskawe przyjęcie odznaki pułkowej oraz jednodniówki, wydanej z okazji wręczenia nowej chorągwi.

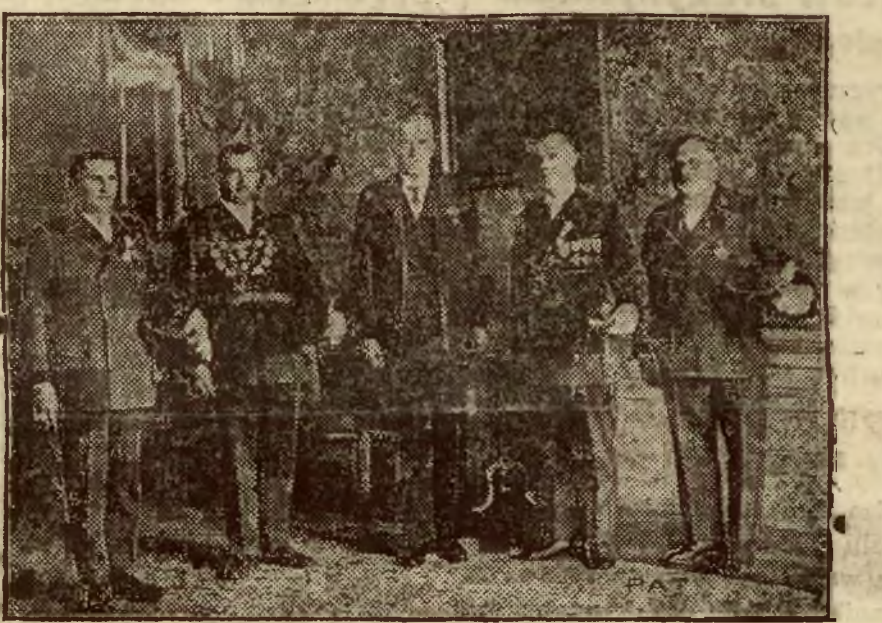
Spadek bezrobocia.

WARSZAWA. 24.X. (Pat). Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 11 do 18 października r. b. wykazuje 166 689 bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, w tem 35.573 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 1.185 osób.

Aresztowanie b. posła Łosia.

WARSZAWA. 24.X. (Pat). W dniu 24 b. m. został aresztowany w Białymstoku i osadzony w więzieniu były poseł Dominik Łoś. Jest on oskarżony z art. 154 cz. II K. K.

Członkowie Bractwa Kurkowego u Prezydenta.



W dniu 22 b. m. zostali przyjęci na audjencji u Pana Prezydenta Rzplitej członkowie Tow. Kurkowego z Mikułowa (G. Śląsk), na której ofiarowali P. Prezydentowi odznakę złotą kurkową. Na zdjęciu, po lewej stronie obok P. Prezydenta, tegoroczny „król kurkowy“, Fr. Czech.

Witos ostatecznie zrzekł się kandydowania do Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Na liście okręgowej Centrolewu w okr. Nr. 45 Tarnów umieszczeni zostali m. in. b. poseł Witos i b. pos. Ciołkosz. Za pośrednictwem sędziego śledczego Demanta obydwaj otrzymali deklarację do podpisu celem stwierdzenia swojej zgody na kandydowanie. B. pos. Ciołkosz podpisał deklarację, natomiast Witos przesłał do okręgowej komisji wyborczej w Tarnowie następujące pismo: „W konsekwencji mojego stanowiska, zajętego w sprawie umieszczenia mej kandydatury na liście państwowej przy obecnych wyborach do Sejmu, cofam również swoją kandydaturę w okręgu wyb. Nr. 45“.

Zwycięstwo rewolucji w Brazylji.

Rezygnacja prezydenta republiki.

RIO DE JANEIRO. 24-X (Pat.) Rewolucja w Brazylji zwyciężyła. Rząd został obalony, a prezydent republiki Luiz zrezygnował ze swego stanowiska.

NOWY YORK. 24-X (Pat.) Według depeszy radjowej z Rio de Janeiro, bezpośrednią przyczyną upadku rządu był bunt wychowańców szkoły wojskowej w stolicy, kierowanych przez kilku wyższych oficerów. Marynarka, która dotychczas zachowywała się lojalnie w stosunku do rządu, przystąpiła do rewolucji. Wkrótce potem rząd złożył dymisję. Gdy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, tłumy mieszkańców wyległy na ulice, manifestując entuzjastycznie na cześć rowolucji. Na znak radości banki i magazyny zostały zamknięte na dzień dzisiejszy.

Wielkie zaniepokojenie w Helsingforsie

z powodu ostatnich wypadków.

HELSINGFORS. (Tel. wł.) W Helsingforsie panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ostatnich wypadków.

Kulminacyjnym punktem zagadnienia jest, jak zareagują lappowcy na aresztowanie Waleniusa i jego kolegów. Odbyło się tu zebranie przedstawicieli Schutzkoru, przyczem ze wszystkich rejonów zostali wysłani delegaci.

Zjazd wobec najrozmaitszych wersyj, które w związku z ostatniemi wypadkami bardzo się rozpowszechniły, podał do wiadomości ogółu, że w Schutzkorze panuje jednomyślność i że jego członkowie pozostają nadal wierni swoim hasłom, t. j. nadal podtrzymywać będą autorytet władzy.

Natomiast grupa aktywistów, zebrana w Ostrobotni (dom akademicki) uchwaliła wysłanie depeszy do gubernatora w Helsingforsie z żądaniem natychmiastowego zwolnienia Valeniusa.

Costes i Bellonte powrócili z Ameryki.

LE HAVRe. 24.X. (Pat.) Costes i Bellonte wylądowali tu o godz. 16. Przyjęli ich przedstawiciele władz cywilnych i lotnictwa oraz olbrzymie tłumy publiczności. Nad portem unosiły się eskadry aeroplanów. Uformował się pochód, który wśród niebywałego entuzjazmu zebrnych ruszył do urzędu mera.

Po podpisaniu się w złotej księdze lotnicy wzięli udział w przyjęciu, w czasie którego mer miasta powitał ich i złożył powinszowania z racji wspaniałego lotu, który po raz pierwszy od wyczynu Lindbergha połączył drogą powietrzną Europę z Ameryką.

Projekt pruski poprawy stosunków na rynku pracy.

BERLIN, 24.X. (Pat) Premjer pruski Braun przedstawił kanclerzowi Rzeszy propozycję rządu pruskiego, odnoszącą się do poprawy stosunków na rynku pracy. Rząd pruski proponuje wprowadzenie dziewiątego „roku szkolnego“, który ma być poświęcony fachowemu wykształceniu uczniów. W ten sposób liczba bezrobotnej młodzieży musi się zmniejszyć o 250 tys. osób.

§ 2 zawiera zakaz sprowadzania sezonowych robotników zagranicznych, których w żadnym wypadku nie będzie się dopuszczać do pracy. Dotyczy to 80 tys. robotników cudzoziemskich.

§ 3 przewiduje zakaz zwalniania z pracy robotników przedsiębiorstwa do czasu, póki nie zostanie wprowadzony 40 godzinny tydzień pracy.

§ 4 przewiduje program meljoracyjny, na który przeznaczone ma być 400 miljonów marek. Propozycje, które dotyczą narazie tylko Prus, mają być rozszerzone na wszystkie kraje Rzeszy.

Nowy szef sztabu w Finlandji.

HELSINGFORS. 24.X. (Pat.) Prezydent Relander podpisał dekret, powołujący pułkownika Tuompu na stanowisko szefa sztabu.

Ś. p. Stanisław Zaćwilichowski.

Z pośród dwóch ofiar strasznej katastrofy, kładącej przedwczesny kres życiu tych jeszcze młodych, a już tak wybitną rolę w ostatnich latach odegrywających postaci, ś.p. Stanisław Zaćwilichowski jest tym, którego nagły zgon równa się dla nas stracie kogoś z najbliższych, najmilszych przyjaciół.

Trudno wprost uwierzyć, że nieubłagane fatum przecięło nieoczekiwanie nić żywota tak młodego, a już tak zasłużonego, tak świetne rokującego nadzieje, niezmordowanego pracownika na szerokiej arenie życia politycznego lat ostatnich, że tego zawsze wesołego, pełnego optymizmu i oddania sprawie, której się poświęca, człowieka już się nie spotka wszędzie tam, gdzie się wykuwają i przeprowadzają najaktualniejsze, najbardziej delikatne sprawy państwowe.

W dniach przewrotu majowego s. p. Zaćwilichowski położył duże zasługi dla powodzenia akcji Marszałka Piłsudskiego, a pełniąc następnie na skromnem stanowisku sekretarza premjera, prof. Bartla, rozliczne ważne funkcje, pozyskał w całej Warszawie, dzięki zaletom swego charakteru, prostocie i otwartości, szeroką popularność i sympatję. Nieobcy był też Wilnu, gdzie spędził swe lata szkolne i gdzie rozpoczął swą służbę wojskową, mając lat zaledwie szesnaście. Znaliśmy go tutaj i cenili jako niezwykle pracowitego i zdolnego oficera, jako bliskiego nam w poglądach na teraźniejszość i przyszłość państwa człowieka. Zachowaliśmy z nim bliski i przyjacielski kontakt przez cały okres jego pracy w stolicy aż po dzień wstrząsającej śmierci.

Przez ten tragiczny zgon traci państwo jednego z najmłodszych, najbardziej sobie oddanych i bezinteresownych pracowników, my zaś żegnamy na zawsze z głębokim smutkiem szczerego przyjaciela.

Kazimierz Okulicz.

* * *

Redakcja „Kurjera Wileńskiego" na wieść o tragicznej śmierci ś. p. Stanisława Zaćwilichowskiego wysłała na ręce małżonki zmarłego depeszę z wyrazami żalu i współczucia dla osieroconej rodziny.

Obchód 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda.

Społeczeństwo litewskie w Wilnie wraz z białoruską chadecją organizuje w dniu 27 b. m. uroczysty obchód, z powodu przypadającej w tym dniu 500-ej rocznicy śmierci Wielkiego Księcia Witolda.

W dniu obchodu o godz. 10 zostanie odprawione żałobne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, podczas którego nastąpi odsłonięcie popiersia Witolda w tymże kościele. W trakcie nabożeństwa zostaną wygłoszone dwa kazania: jedno w litewskim, drugie zaś w białoruskim języku.

Następnie o godz. 19 w sali „Apollo" (Dąbrowskiego 5) odbędzie się uroczysta akademja, na której będą wygłoszone odczyty w języku litewskim i białoruskim.

Straszny wypadek automobilowy.

Ofiarą padli ppłk. Tatara i por. St. Zaćwilichowski.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dnia 24 b. m. o godzinie 7 minut 40 rano na czwartym kilometrze od osady Drobin w powiecie płockim, podążający szosą gdańską z Warszawy do Grudziądza samochód wojskowy, prowadzony przez szofera Zawistowskiego, uległ katastrofie, wywracając się na szosie z przyczyn dotychczas dokładnie nieustalonych. Maszyna doszczętnie strzaskana. Jadący autem po cywilnemu ppłk. Sztabu Głównego Jan Tatara zmarł wkrótce po katastrofie, w czasie przewożenia go z miejsca wypadku do Drobina. Ciężko ranni por. Stanisław Zaćwilichowski i szofer Zawistowski. Ranni znajdują się w mieszkaniu lekarza Frederka w Drobinie, który się nimi opiekuje. Stan por. Zaćwilichowskiego jest ciężki. Zwłoki ppłk. Jana Tatary złożono w remizie strażackiej w Drobinie do czasu przybycia władz.

Na wiadomość o wypadku z Płocka wyjechali prokurator Sądu Okręgowego Dłouchy, starosta płocki Godlewski i dowódca 8 pułku płk. Robakiewicz. Przyczyną katastrofy prawdopodobnie zbyt szybka jazda, mgła i zarzucenie maszyny. Wymienieni oficerowie jechali z Warszawy na rozprawę sądową do Grudziądza.

O godz. 1 po południu konsyljum lekarskie orzekło, że rannego por. Zaćwilichowskiego można przewieźć karetką pogotowia do szpitala w Warszawie. Wobec tego w kilka minut po pierwszej karetka w obecności lekarza i żony por. Zaćwilichowskiego ruszyła w drogę. O godz. 6 min. 10 karetka przybyła do szpitala Ujazdowskiego. Por. Zaćwilichowskiego, który na chwilę odzyskał przytomność przewieziono na oddział chirurgiczny, gdzie wkrótce życie zakończył.

* * *

Ś. p. Stanisław Zaćwilichowski urodził się w roku 1902 w Wileńszczyźnie. Szkołę średnią ukończył w Wilnie. W roku 1918 zgłosił się do armji polskiej jako podchorąży P. O. W. i przydzielony został do prac w oddziale II-gim Szt. Gen. na terenie Wileńszczyzny.

W roku 1923 podczas dywersji band bolszewickich mianowany został oficerem do zwalczania dywersji przy Inspektoracie Armji gen. Rydz-Śmigłego, następnie kolejno przydzielany był do attachatów wojskowych w Rydze i Tallinie. W 1926 r. zostaje przydzielony do Prezydjum Rady Ministrów w charakterze sekretarza premjera. W 1928 r. wyjeżdża do Paryża na wyższe studja i wraca do Polski w 1929 r. Po ponownem objęciu stanowiska premjera przez prof. K. Bartla pełni obowiązki szefa gabinetu, a potem w randze radcy ministerjalnego przechodzi do Min. Spraw Zagranicznych i przydzielony zostaje do Wydziału Wschodniego. Odznaczony był Polonją Restituta, Krzyżem Walecznych, francuską Legją Honorową i szeregiem innych orderów zagranicznych.

Zmarły pozostawił żonę i małą córeczkę.

* * *

Ś. p. Podpułkownik dypl. Jan Tatara urodził się w 1897 r. w Wieliczce pod Krakowem. Ukończył studjum rolnicze w Krakowie. W 1914 r. wstąpił do Legjonów i odbył kampanję wojenną w 2 p. uł. W wojnie polsko-bolszewickiej przebył ś. p. pułk. Tatara na froncie jako dowódca 9 pułku ułanów.

Za czyny bojowe i zasługi dla armji i państwa odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi.

Ś. p. pułk. Tatara osierocił również żonę i córeczkę.

Po zwycięstwie powstańców brazylijskich.

Prezydent Luiz opiera się.

NOWY YORK, 24.X. (Pat). Prowizoryczny rząd brazylijski uformuje się prawdopodobnie w najbliższym czasie pod przewodnictwem gen. Barreto, szefa junty wojskowej i cywilnej, która panuje obecnie nad sytuacją.

Wkrótce po północy wojskowi udali się do pałacu prezydenta, do którego został zamknięty, i gen. Barreto, jako komendant garnizonu stolicy, zwrócił się w imieniu junty do prezydenta Luiza z żądaniem podania się do dymisji. W ciągu kilku godzin prezydant Luiz opierał się temu żądaniu, a także nie chciał przelać władzy w ręce przewodniczącego sądu najwyższego Godofre Dacunha, który w myśl obowiązujących przepisów jest jego prawnym następcą. W międzyczasie w wielu miejscach doszło do napadów na lokale prasy rządowej. Ruch w mieście ustał. Magazyny i bramy domów zostały zamknięte.

Armja i flota rządowe przeszły na stronę rewolucji.

BUENOS AIRES. 24.X. (Pat.) Jak donoszą z Porto Allegrex na podstawie informacyj rewolucyjnego sztabu generalnego, armja i flota rządowa przeszła na stroną rewolucji. Z Assuncion donoszą, że minister finansów Ayala został ciężko ranny przez napastnika, którego zabił.

Według ostatnich wiadomości minister Ayala zmarł wskutek odniesionych ran. Oficerowie armji i marynarki, w rękach których spoczywa władza od chwili dymisji prezydenta, ogłosili proklamację, w której wzywają wszystkich Brazylijczyków, tak stronników rządu, jak i rewolucjonistów do popierania ruchu pokojowego.

Proklamacja wzywa wojska obu stron do zaprzestania wzajemnych gwałtownych wystąpień i domaga się, ażeby pełnomocnicy odbyli konferencję z rządem prowizorycznym w celu uspokojenia kraju.

Ogromne wzburzenie w Rio de Janeiro.

MONTEVIDEO. 24.X. (Pat.) Według doniesień z Rio de Janeiro, panuje tam ogromne wzburzenie. Czynniki wojskowe usunęły policję i same usiłują utrzymać porządek w mieście. Na czele powstańców stoi gen. Fragoto, którego popiera marynarka i za którym opowiedziała się opinja publiczna.

Tragiczny koniec nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Zamordował żonę i sam popełnił samobójstwo.

RÓUEN. (Pat.) Dyrektor jednej ze szkół w towarzystwie żony powracał w nocy do domu samochodem. Nagle latarnie samochodu zgasły i wóz wpadł na słup od przewodów elektrycznych, przyczem jadący stwierdził, że żona jego wskutek doznanego wstrząsu zemdlała. Dyrektor szkoły wyszedł z automobilu i udał się na poszukiwania pomocy, kiedy jednak powrócił, wóz stał w płomieniach i ciało rannej jego żony zostało zupełnie zwęglone. Ponieważ istniały pogłoski o nieszczęśliwem pożyciu małżeńskiem dyrektora, władze sądowe przeprowadziły szczegółowe badanie, w wyniku którego przyznał się on, że zamordował swą żonę, a następnie podpalił samochód w celu zatarcia śladów zbrodni. Po złożeniu zeznania oskarżony poprosił o pozwolenie udania się do swego mieszkania, ażeby zabrać potrzebne mu rzeczy przed udaniem się do więzienia. W czasie drogi do domu pod eskortą oskarżony zażył trucizny, wskutek czego zmarł niemal natychmiast.

CO DAŁY POLSCE RZĄDY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Stabilizację waluty.

Stabilizację budżetu.

Rozbudowę Gdyni.

Budowę nowych kolei.

Rozbudowę miast i szkolnictwa.

Zacieśnienie węzłów przyjaźni z Rumunją i Państwami Bałtyckiemi.

Wspólny front gospodarczy państw rolniczych.

CO DAŁA OPOZYCJA PRZECIWKO RZĄDOWI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zahamowanie dopływu kapitałów z zagranicy dzięki:

1) **kłótni Sejmu z rządem,**
2) **agitacji przeciwko-rządowej,**
3) **tworzeniu atmosfery, w której możliwy był zamach warszawski i mord częstochowski,**
4) **wypisywaniu bredni podchwytywanych przez prasę zagraniczną,**
5) **osłabianiu państwa nazewnątrz naskutek paraliżu pracy ustawodawczej.**

A wobec tego każdy z nas głosuje na 1

Ś. p. Włodzimierz Perzyński.



W dniu 21 b. m. zmarł wybitny literat i publicysta polski, Włodzimierz Perzyński. Urodził się w Petersburgu w roku 1878. Po skończeniu szkół średnich wstąpił na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, poczem poświęcił się całkowicie literaturze. Wydał cały szereg książek, wśród których powieść „Nie było nas, był las" zajęła ostatnio jedno z pierwszych miejsc w literaturze polskiej. Utwory sceniczne ś p. Perzyńskiego cieszyły się dużem powodzeniem. Ś. p. Perzyński był jednym z najpoważniejszych kandydatów do przyszłorocznej nagrody państwowej.

Benesz o stosunkach czesko-sowieckich.

PRAGA- 24.X. (Pat). Odpowiadając w komisji spraw zagranicznych sejmu różnym mówcom, min. Benesz oświadczył m. in. że w kwestji uznania de jure Sowietów Czechosłowacja powinna zastosować się do innych krajów, a przedewszystkiem unikać tego, ażeby opinja publiczna w tej kwestji podzieliła się na dwa wrogie obozy. Co do rokowań gospodarczych z Rosją, to należy wyłączyć z nich sprawę uznania Sowietów, a rozważać problemat wyłącznie z punku widzenia gospodarczego. Czechosłowacja jest oczywiście zdecydowana bronić się przeciwko wszelkiego rodzaju dumpingowi.

Wzrost bezrobocia w Austrji.

WIEDEŃ. 24.X. (Pat). W połowie października r. b. liczba bezrobotnych w całej Austrji wynosiła 174.866 osób. W porównaniu do poprzedniego okresu w dniu 30 września r. b. liczba bezrobotnych wzrosła o 10.900 osób.

VII międzynarodowy zjazd Unji Intelektualnej.

KRAKÓW. 24.X. (Pat). 23 b. m. o godzinie 10 rano rozpoczął się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego VII międzynarodowy zjazd Unji Intelektualnej. Na otwarcie zjazdu przybyli przedstawiciele władz i sfer naukowych.

Ofiarności naszych czytelników polecamy inteligentnego 77-letniego staruszka, który wraz z rodziną po powrocie z Rosji znajduje się w ostatniej nędzy i cierpi głód. Łaskawe ofiary prosimy kierować do admin. „Kurjera Wileńskiego" dla **b. urzędnika.**

Aresztowanie czołowego kandydata listy Str. Chłopskiego w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK. 24.X. (Pat.) Onegdaj został aresztowany w Nowogródku, z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego, czołowy przedstawiciel na liście Stronnictwa Chłopskiego okręgu 61 Nowogródek Antoni Kowalewski.

Aresztowanie nastąpiło w związku ze zdefraudowaniem większej sumy pieniędzy na stanowisku prezesa ochotniczej straży ogniowej w Zaostrowcu, pow. nieświeskiego.

Kowalewskiego przewieziono do Nieświeża, gdzie został zbadany przez sędziego śledczego, który zastosował jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt. Kowalewski odpowiadać będzie z art. 577 cz. II K. K.

Skazanie szpiegów.

BARANOWICZE. 24.X. (Pat.) Sąd Okręgowy w Nowogródku, na sesji wyjazdowej w Baranowiczach, rozpatrywał sprawę 2-ch komunistów Jefima i Prokopa Glinków, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz państwa ościennego. Sąd skazał obu na 7 lat ciężkiego więzienia.

Echa katastrofy w Alsdorfie.

Liczba ofiar wzrosła do 258. — Żałoba w Alsdorfie.

BERLIN. 24.X. (Pat.) Alsdorf i okoliczne miejscowości znajdują się dziś pod znakiem żałoby, zarządzonej z powodu katastrofy. Przygotowania do pogrzebu są w pełnym toku. W kopalni, nawiedzonej katastrofą, kontynuowane są prace nad uprzątaniem gruzów i wydobywaniem ofiar, znajdujących się w szybie. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy wzrosła do 258.

W ciągu ubiegłej nocy zmarło w szpitalu dwóch ciężko rannych górników. W piątek wydobyto z szybu zwłoki maszynisty, leżące obok szczątek parowozu kolejki. Parowóz ten odegrywał ważną rolę w poszukiwaniach przyczyny eksplozji, przypuszczają bowiem, że mógł on spowodować wybuch gazów.

Cyfra ofiar śmiertelnych nie jest ostateczna. Według obliczeń prowizorycznych na podstawie kartoteki, znalezionej pod gruzami budynku administracji, przypuszczają, że w głębi kopalni znajduje się jeszcze około 20 zasypanych górników.

W sali, gdzie ustawiono trumny ze zwłokami ofiar, rozgrywały się dziś wstrząsające sceny. Rozpacz rodzin, pozostałych po zabitych górnikach nie ma granic. Między zwłokami, położonemi do kostnicy znajdował się również górnik Litthop, który w czasie eksplozji popadł w ciężkie omdlenie. Złożono go obok zabitych. Dopiero, kiedy siostra chciała ułożyć go w trumnie odzyskał przytomność i dostał ataku spazmów.

Sensacyjny wynalazek.

Niemcy wynaleźli sposób unieruchomiania motorów samochodowych i samolotowych?

PRAGA. 24.X. (Pat.) Pewien szofer ciężarowego auta, który wrócił z podróży do Saksonji, opowiada o ciekawych próbach, jakie przed kilkoma dniami przeprowadzano na mocy rozporządzenia rządu saskiego na gościńcu między gminami Riesa i Wurz.

Według oświadczenia szofera, które nie zostały dotychczas potwierdzone, prowadził on przed kilkoma dniami na wymienionym gościńcu ciężarowe auto marki Packard. Nagle zapalenie wypowiedziało służbę. Równocześnie zatrzymało się około 40 aut, jadących na odcinku gościńca, długiego na około 4 kilometry.

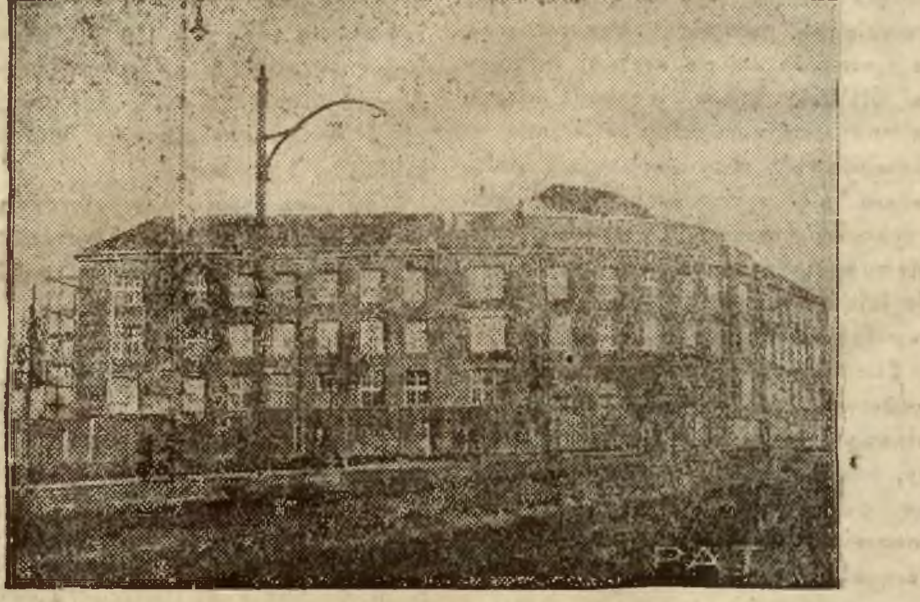
Mimo usiłowań szofera nie można było puścić w ruch motorów, chociaż nie znaleziono żadnych wad.

Po pewnym czasie zjawił się na gościńcu żandarm, który przeprosiwszy właścicieli samochodu, oświadczył im, że dopiero za parę godzin będą mogli ruszyć dalej, gdyż obecnie przeprowadza się na gościńcu próby na mocy rozporządzenia rządu saskiego.

Podobno chodziło tutaj o wypróbowanie nowego niemieckiego wynalazku promieni elektrycznych, które mają wywierać wpływ na motory samochodów i samolotów i mogą je unieruchomić w każdej chwili.

Katastrofa lotnicza.

PARYŻ. 24.X. (Pat.) W piątek w południe wydarzyła się w Le Bourget straszna katastrofa lotnicza. Dwaj lotnicy Lane i Nicolas wznieśli się w powietrze, mając zamiar odlecieć do Addis-Abeba. Wkrótce jednak samolot, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, spadł na dom, który stanął w płomieniach. Ciała lotników zostały zwęglone. Istnieje obawa, że katastrofa pociągnęła za sobą więcej ofiar. Pozatem spłonęło kilka jeszcze domów.



Gmach chemji w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

SZÓSTE MOCARSTWO.

Dn. 22 b.m. nastąpiło w Berlinie otwarcie wszechświatowego kongresu Międzynarodowego Związku Dziennikarzy, reprezentowanego przez 70 delegatów. Mówcy podkreślali konieczność pokojowej współpracy narodów, której to idei prasa, jako potężne „szóste mocarstwo", winna torować drogę.

Istotnie przed prasą otwiera się pod tym względem wielkie pole do działania. Prasa, będąc z jednej strony wyrazicielką nurtujących w danej chwili w danem społeczeństwie prądów, z drugiej strony cudownie się nadaje do urabiania opinji szerokich mas w takim czy innym kierunku.

Jako narzędzie agitacji i propagandy jest prasa zgoła niezastąpiona. Chodzi jedynie o to, aby ta propaganda i agitacja odbywały się w kierunku pożądanym, w kierunku istotnego zbliżenia pokojowego narodów, ich duchowego braterstwa i materjalno-duchowej współpracy, nie zaś w kierunku jątrzenia, tarcia, przelicytowywania haseł zoologicznego nacjonalizmu i t, p.

Jakiemiż środkami rozporządza prasa? Z jakiego tytułu nazywa się ją „szóstem mocarstwem"? Jak się przedstawia techniczna organizacja „Jej Królewskiej Mości Prasy", mówiąc stylem pewnego poczytnego autora, który zadał sobie wdzięczny trud oświetlenia tej kwestji?

Odpowiedź na te wszystkie pytania wypadnie imponująca. Ażeby to sobie lepiej uzmysłowić, wywołajmy przed oczy naszej duszy taką wizję:

Obszerna sala, podzielona na szereg pojedyńczych gabinetów. To redakcja wielkiego, współczesnego dziennika. W każdym z gabinetów urzęduje redaktor danego działu.

Oto redaktor działu politycznego. Przyjmuje właśnie telefon. Szybko coś notuje. Słucha sprawozdań z przebiegu posiedzeń parlamentów. Bez przerwy dźwięczy telefon. Hallo!... Hallo!... Tu mówi Londyn, Paryż, Waszyngton, Tokio, Moskwa..... Sala posiedzeń frakcyj parlamentu... Narada gabinetu ministrów.. Powzięto uchwałę o treści następującej... Podał się do dymisji minister...

Gabinet redaktora działu gospodarczego. Przed oczyma naszej duszy rysują się nowojorskie drapacze nieba, gmach giełdy przy Wallstreet, banki, fabryki, kominy, zakłady... biura... izby handlowo-przemysłowe... olbrzymie dźwigi portowe... worki z ryżem i kukurydzą, paki z herbatą, kawą, kakao, bryły miedzi i cynku... Przez telefon słychać urywany głos reportera, podającego kursy walut i dewiz, haussę i baissę, wiadomości o krachach i miljonowych zyskach, o nowych kombinacjach finansowych, które dla jednych niosą ruinę, dla innych—strugę złota.....

Redaktor działu sportowego. Żyje w świecie muskularnych ciał, zawodników, tyczek, dysków, rzutów kulą, skoków wdal, rakiet tenisowych, bokserskich rękawic, motocyklów, koni wyścigowych... Przez telefon padają kabalistyczne cyfry: Hiszpanja — 5. Holandja — 2. Szwecja—5.

A tam znów redaktor działu kroniki miejscowej notuje zdarzenia lokalne... Na ulicy X znaleziono trupa młodej dziewczyny... Wykryto tajną jaskinię gry... Zastrzelił się, po sprzeczce z żoną, znany na bruku tutejszym p. Y... Na placu Z zderzyły się dwa autobusy... Zuchwała kradzież klejnotów... Zagadkowe zniknięcie...

Z dalekich radjostacyj, rozrzuconych na całej kuli ziemskiej, po zakątkach Azji południowej i wschodniej, na wybrzeżu północnoamerykańskiem, na wyspach Mikronezji i Polinezji nadchodzą po falach eteru nowiny. Bez przerwy dźwięczą anteny i zapalają się na szczytach masztów stacyj nadawczych iskierki. Hallo!... Hallo!... Wiadomość ze statku „Bremen", zatraconego gdzieś między wodą, a niebem na Atlantyku... Hallo!... Hallo!... Tu mówi Kalkutta... Strajk robotników hinduskich. Mówi Kapsztatt... Odkryto bogate złoża djamentów. Mówi Tallin... Zamach komunistyczny.

Przestrzeń już nie istnieje dla współczesnego człowieka. Nawet telegraf gazety dzisiejszej nie zadawalnia, gdyż uzależnia ją od drobnego jakiegoś wypadku, mogąc spowodować opóźnienie i dać tem samem przewagę gazecie konkurencyjnej. Dziś coraz szersze zastosowanie ma radjotelegrafja, cudowny wynalazek Marconiego, dający możność niemal błyskawicznego porozumienia się na wielkiej nawet odległości. W prasie chodzi bowiem nadewszystko o szybkość. Mniejsza nawet o to, że konkurencyjna gazeta wiadomość radjową przejmie.

Obraz imponujący. Nieprawdaż? Dodajmy, że istnieją całe potężne koncerny prasowe, rozporządzające olbrzymiemi kapitałami, bijące dziennie miljony egzemplarzy, rozchwytywanych przez miljony czytelników. Tak np. amerykański koncern prasowy Hearsta bije dziennie do 10 milj. egzemplarzy kilkudziesięciu dzienników i tygodników. Inny, tym razem angielski „król gazetowy" lord Rothermere może się pochwalić „zaledwie" dwumiljonowym nakładem dziennym. I to nie nakładem skromnych czterostronowych gazet, a tylko dzienników, liczących po 50—60 i więcej stron druku.

Prasa, zwłaszcza oparta o solidne podstawy finansowe, mająca zdolnych i dobranych pracowników oraz zaufanie społeczeństwa, jest dźwignią postępu i kultury o pierwszorzędnem znaczeniu. Życzyć przeto należy, aby — w myśl postulatów kongresu dziennikarzy całego świata — dążyło „szóste mocarstwo" do scementowania narodów w jedną, wielką rodzinę, a przynajmniej do złagodzenia tych antagonizmów rasowych, nacjonalnych i społecznych, jakich świadkami niestety często jesteśmy.

J.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wieżajnach.

W Wieżajnach pow. augustowskiego odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych odsłonięcie pomnika *Marszałka Piłsudskiego*, wystawionego kosztem 3 komp. 24 baonu K. O. P-u oraz miejscowego społeczeństwa. Na uroczystość przybyła ludność zarówno z Wieżajn, jak i okolicy.

Po odsłonięciu pomnika odbyło się udekorowanie odznakami K. O. P-u miejscowego lekarza, d-ra Br. Moroza, oraz b. kierownika szkoły powszechnej, J. Kalejty.

Przygoda lotnika francuskiego.

Donoszą z Mińska, iż pilot francuski, kpt. Langeron, który zmuszony był lądować wskutek ostrzeliania samolotu przez żołnierzy sowieckich w okolicy Orszy, został niezwłocznie przewieziony do granicznej stacji Niegoreloje.

Dziś rano kpt. Langeron opuścił Stołpce i udał się do Francji.

Samolot narazie władze sowieckie zatrzymały w Mińsku.

Zabójstwo na weselu.

We wsi Natoraliki, gm. mickuńskiej w czasie wesela u Żukowskiego Ignacego powstała bójka, w trakcie której został zabity uderzeniem tępego narzędzia w głowę Szukiewicz Jan. Sprawców zabójstwa Markowskiego Antoniego, Stankiewiczów Stanisława, Władysława i Bronisława zatrzymano.

Budowa nowej szosy.

Dowiadujemy się, iż jeszcze w bieżącym miesiącu sejmik powiatu wilejskiego zakończy budowę szosy Wilejka—Narocz, poczem nastąpi uroczyste otwarcie nowowybudowanej szosy.

MICKUNY

— Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika Poległych w 10-ciolecia rocznicę oswobodzenia Wilna. Dnia 19 go października r. b. odbyła się w Mickunach powiatu wileńsko-trockiego wielka uroczystość poświęcenia pomnika dla poległych w obronie Polski i Wilna. Pomnik ten stanął na wzgórku przy trakcie Batorego z inicjatywy Komitetu, w skład którego, obok przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, weszli pracownicy tut. urzędu gminnego oraz nauczycielstwo.

Na szarym cementowym cokole stanął granitowy obelisk z napisem: „Poległym w Obronie Ojczyzny (1918—1921)". Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością p. wojewoda wileński Raczkiewicz, p. naczelnik bezpieczeństwa tegoż województwa oraz p. starosta wileńsko-trocki.

Po obrzędzie poświęcenia pomnika przez miejscowego proboszcza, odsłonięcia pomnika dokonał osobiście p. wojewoda Raczkiewicz, który wygłosił przy tej okazji przemówienie, wyrażając swoje zadowolenie z tego czynu jako objawu tego, że myśl państwowa polska żyje, wzmacnia się i postępuje. Nawiązując do przemówienia kierownika szkoły z Łoznik, p. wojewoda podkreślił potrzebę konsolidacji i spoistości sił państwowo-twórczych dla budowy dobra i ładu Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu uroczystości — ruszyła procesja do kościoła, a przedstawiciele władz odjechali, pozostawiając w sercach pozostałych na długo niezatarte silne wrażenie o potrzebie jedności i zwartości polskiego społeczeństwa. Obecny.

BIENICA

+ Obchód odparcia najazdu bolszewickiego. W celu upamiętnienia tak ważnego momentu w historji odrodzonej Polski, jakim było podpisanie rozejmu z Rosją sowiecką w tutejszem m-ku Bienicy zorganizowany został Gminny Komitet Obchodu 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, który opracował program obchodu.

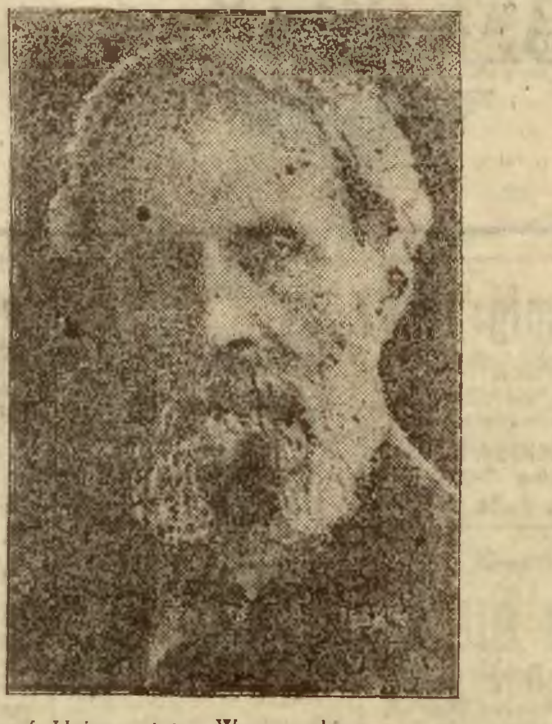
W dniu 19 października r. b. w miejscowych świątyniach odbyło się nabożeństwo, poczem wyruszył pochód na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza; w pochodzie wzięły udział młodzież szkolna i miejscowy oddział Związku Strzeleckiego.

Następnie w lokalu gminnym odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się przemówienia pp. Michała Kułaczewskiego i Walentego Warzechy, obrazujące dzieje narodu polskiego i walki o niepodległość ze szczególnem podkreśleniem zasług Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, położonych dla Ojczyzny i Narodu, oraz deklamacje dziatwy szkolnej. Akademję zakończono okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z odśpiewaniem „Roty".

Wieczorem zaś odbyła się zabawa taneczna, dochód z której w kwocie 97 zł. 35 gr. przeznaczono na budowę pomnika Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w Mołodecznie.

Stanisław Kaczyński.

Profesor Tadeusz Zieliński—polski kandydat do nagrody Nobla.



Dowiadujemy się, że prof. Uniwersytetu Warszawskiego, znany badacz kultury greckiej Tadeusz Zieliński, został przedstawiony do nagrody Nobla. Wykaz prac, które napisał prof. T. Zieliński w pięćdziesięcioletniej pracy nad badaniem i popularyzowaniem wiedzy o kulturze hellenskiej zająłby dużo miejsca. jest ich bowiem przeszło sześćset. Ograniczymy się do zanotowania kilku ostatnio wydanych: „Historja kultury antycznej", „Religja świata antycznego" (tom I — „Religia starożytnej Grecji", tom II — „Religia hellenizmu", tom III — „Hellenizm a judaizm"), „Iresiona" (kleched attyckie) i „Starożytność bajeczna". Dzieła prof. T. Zielińskiego przełożone są na 12 języków świata.

Policja w lokalu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Akademików Żydów.

We czwartek o godz. 1-ej w południe do lokalu Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów przy ul. Ludwisarskiej 4 przybył oddział policji z komisarzem na czele i przedstawił nakaz władzy wyległy. Chodziło o ustalenie wszystkich obecnych w lokalu. Było to w czasie obiadu gdy czynna była mensa przy tem Stowarzyszeniu i w lokalu znajdowało się około 150 studentów. Prezes Stowarzyszenia p. Orensztajn interwenjował w tej sprawie u p. Starosty Grodzkiego dowodząc, że policja nie ma prawa wkroczyć do lokalu Stowarzyszenia studenckiego zalegalizowanego przez władze uniwersytetu. P. Starosta zaś wyjaśnił, iż policja miała prawo wejść do Stowarzyszenia, gdyż ale znajduje się ono w gmachu uniwersyteckim. Tak samo policja wkroczyła w swoim czasie na zebranie akademików z obozu Wielkiej Polski odbywające się poza murami uniwersytetu.

Policja wylegitymowała wszystkich studentów, którzy znajdowali się wówczas w lokalu. Nikogo nie zatrzymano.

Teorja D-ra Embdena.

Dlaczego umieramy? Na czem polega tajemnica śmierci? Na ten ponury problem odpowiada frankfurcki prof. Embden. Oto umieramy wskutek... zmęczenia.

Mięśnie naszego organizmu, podporządkowane nakazom centralnego systemu nerwowego, pełnią właściwe sobie funkcje, męczą się. Zmęczony mięsień podobny jest do maszyny zużytego, aby po odpocznieniu znów może wykonywać swoją pracę. Pomimo jednak odpocznięcia zmęczonego pozostaje w nim pewien procent zmęczenia powodujące stopniowe obumieranie organizmu ludzkiego.

Chcąc być ścisłym, należy stwierdzić, że śmierć towarzyszy nieprzerwanie całemu życiu. Równolegle do narodzin klateczek organicznych i tkanek, do ich komplikacji i rozwoju, równolegle do tych zjawisk życia postępuje proces śmierci, rozkładu. Gina czerwone ciałka krwi, rozpadają się klateczki, stacząją się poszczególne organy, umierają nawet przy życiu całego organizmu — poszczególne części, jak np. wypadają włosy i zęby.

Są to wszystko objawy towarzyszącej nam śmierci. Objawy te, w miarę postępu czasu stają się coraz bardziej widoczne, aż wreszcie prowadzą do tego, co czeka każdego człowieka — do nieuniknionej śmierci.

Ludzie przeważnie żyją tak, jakgdyby mieli żyć wiecznie, a przecież „kres wędrówki" czeka ich nieuchronnie. Nasza odejść, muszą pozostawić mile i drogie sobie osoby, fone, dzieci.

Jest sposób, aby katastrofalne skutki tego rozstania się złagodzić, aby rodzina pozostała nie wydana w nędzę.

Ubezpieczenie życia w P. K. O. zabezpiecza rodzinie dalszą egzystencję, po śmierci żywiciela. Każdy rozumny i przezorny ojciec rodziny łatwo zrozumie konieczność i obowiązek ubezpieczenia życia w P. K. O. na rzecz swojej rodziny.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

W nadchodzącą niedzielę, o godzinie 2-ej po poł. na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbędzie się rewanżowe spotkanie: W. K. S. 6 p. p. Leg. — K. S. „Drukarz".

ZAWODY CYKLISTÓW.

Jutro, 26 b. m., odbędzie się na szosie grodzieńskiej zawody ostatni w bieżącym sezonie bieg kolarski krótkodystansowy. Zapisy uczestników biegu przyjmuje Zarząd Tow. Cyklistów — Niemiecka 9. Zbiórka zawodników w dniu zawodów punktualnie o godz. 9 rano na pl. Orzeszkowej.

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Akademja przedwyborcza.

Wojewódzki pracowniczy komitet wyborczy organizuje w Wilnie Akademję Przedwyborczą Pracowników Umysłowych, która odbędzie się dn. 26 października o godz. 12.30 w klubie Handlowo-Przemysłowym, ul. Mickiewicza 33-A.

Na program złożą się przemówienia, deklamacje i orkiestra.

W woj. wileńskiem.

Nie walka partyj — lecz idei.

Imponujący zjazd w Postawach.

Obecne wybory odbywają się pod znakiem nie partyj, lecz idei. To też szerokie rzesze społeczeństwa polskiego rozumieją, że tylko Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem reprezentuje ideę, która jest zasadniczą naprawą ustroju Rzeczypospolitej. Oto dowód. W dniu 24.X r. b. w Postawach odbył się Zjazd Powiatowy Delegatów Gminnych, oraz organizacyj społecznych w ilości przeszło 400 osób. Zjazdowi przewodniczył p. Wiszniewicz z Salejówki, w prezydjum zasiadali p. Sadowska — przewodnicząca Komitetu Wyborczego Organizacji Kobiet, pp. Przyborowski i Łukjaniec.

Tematem obrad były sprawy wyborcze. Na zjeździe tym referat o potrzebie zmiany konstytucji wygłosił p. Hołówko, czołowy kandydat do Sejmu z listy BBWR. w Okręgu Święciańskim.

Referat wysłuchano w wielkim skupieniu i referenta nagrodzono hucznemi oklaskami. Pozatem przemawiał p. Krasicki — kandydat na posła do Sejmu z listy BBWR.

Nastrój słuchaczy był ogromnie podniosły i na wniosek p. Jonaka jednomyślnie uchwalono wysłać depeszę do Marszałka Piłsudskiego z zapewnieniem, że wszyscy zebrani dołożą usilnych starań, ażeby idea Jego przy obecnych wyborach odniosła zwycięstwo.

W tymże dniu odbył się również Zjazd Dekanalny Duchowieństwa Prawosławnego. Zjazd ten wypowiedział się za BBWR., oraz wysłał depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego.

Pazatem odbyło się walne zebranie rzemieślników cechu mieszanego, na którem przemawiali pp. Krasicki i Kobajło. Rzemieślnicy idąc za przykładem swojej centrali w Wilnie, założyli Powiatowy Komitet Wyborczy Rzemieślniczy.

W tymże dniu wieczorem odbyła się czarna kawa zorganizowana przez Komitet Wyborczy Organizacyj Kobiet, na którą przybyła inteligencja miejska.

Referat o potrzebie zmiany konstytucji wygłosił p. Hołówko. Jak widzimy z tego przeglądu dnia wczorajszego w Postawach, społeczeństwo powiatu tego rozumie, że wybory obecne są walką o dobro i potęgę Państwa Polskiego.

Ta widoczna konsolidacja społeczeństwa jest zaprzeczeniem partyjnictwa wszelakiego autoramentu.

Jak wobec tego wygląda płaska agitacja endeków, w bezczelny sposób nadużywająca Kościoła i katolicyzmu.

Trzeba podkreślić, że ta imponująca manifestacja w Postawach na rzecz BBWR. jest tem znamienna, że odbyła się w dzień powszedni.

Nastroje przedwyborcze w pow. brasławskim.

Rozwiązanie ostatniego sejmu przetarło ludziom oczy. Zaczynają rozumieć, że do tego czasu ich oszukiwano. Demagogiczne wykrzykniki wiecowców wywołują dziś pogardliwe uśmiechy na ustach. Po rozwiązaniu sejmu postać Marszałka Piłsudskiego, że się tak wyrażę, zbliżyła się ku ludowi, imię Jego częściej daje się słyszeć, niż kiedykolwiek.

Ludność tutejszego powiatu jest przeważnie białoruska. Nie wyrzekając się ideałów narodowych, większość zaczyna zdawać sobie sprawę, że prawdziwym realizatorem hasła „wolni z wolnymi, równi z równymi". jest naprawdę Marszałek Piłsudski, że szowinizm polskiej endecji czy białoruskiej chadecji jest zgubny w swych skutkach dla wszystkich.

Oprócz Białorusinów na terenie naszej gminy jest sporo staroobrzędowców. Ci do tego czasu zupełnie nie byli zorjentowani, nie wiedzieli, co z sobą począć. W czasie poprzednich wyborów głosowali na różne listy. Obecnie widzą na liście okręgowej święciańskiej BBWR. nazwisko znanego działacza wśród staroobrzędowców, p. Pimonowa. Ta okoliczność sprawiła, że staroobrzędowcy, jak jeden mąż, głośno oświadczają się za B. B. O innych stronnictwach i słyszeć nie chcą.

Trzy koła BBWR. na terenie naszej gminy (Przebrodzie, Dziedziaka, Ikaźń) prowadzą uparcie i skutecznie akcję uświadomienia politycznego mas.

To uświadomienie posunęło się o tyle naprzód, że polepszenie bytu ekonomicznego rzeszy chłopskiej zaczynają widzieć nie w realizowaniu natychmiastowem radykalnych programów stronnictw rzekomo chłopskich, lecz przedewszystkiem w ustaleniu silnej władzy demokratycznej w Państwie.

I znów oczy kmiotków zwracają się ku postaci Marszałka, widząc w Nim najpewniejszego żyranta przyszłych reform. *Fl. Manc.*

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce za B. B. W. R.

Wydział Wykonawczy Centralnego Zarządu Bezpatryjnego Związku Maszynistów Kolejowych, jako przedstawiciel maszynistów kolejowych z całej Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił nadal kroczyć wiernie po linji wytkniętej przez BBWR, gdyż maszyniści kolejowi są tego świadomi, że w obecnym czasie kryzysu ekonomicznego, bezprzykładnych napaści na granice naszej Rzeczypospolitej, oraz w okresie niepoczytalnych poczynań wywrotowców ukraińskich jest w Polsce potrzebny rząd silny, którego reprezentantem jest premjer obecny, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Maszyniści kolejowi, zrzeszeni w związku, oddadzą solidarnie wraz z rodzinami swe głosy na listę BBWR.

Kupcy za rządem.

Zarząd korporacji kupców mydlarsko-farbiarskich w Warszawie, rozważając sprawę wyborów do Sejmu i Senatu, powziął następującą rezolucję: „Wierząc niezłomnie, że rząd zatroszczy się o handel polski, zniesie dotychczasowe nadmierne ciężary w formie podatku obrotowego, ujednostajni godziny handlu, przyczyni się do jego rozkwitu i zabezpieczy kupiectwu polskiemu należne mu prawa, widząc w tym względzie wysiłki rządu, zarząd korporacji kupców mydlarsko-farbiarskich postanawia poprzeć rząd dla nowej pracy i poleca wszystkim swoim członkom oraz kupcom tej branży głosowac do Sejmu i Senatu na listy wyborcze kierunku rządowego".

Gminne Komitety Wyborcze BBWR. w pow. lidzkim.

W ostatnich dniach na terenie powiatu lidzkiego odbyło się kilka zebrań organizacyjnych, na których wyłonione zostały komitety wyborcze BBWR, obejmujące swą działalnością tereny poszczególnych gmin.

Na jednym z większych zebrań w Bieniakoniach został zorganizowany Gminny Komitet Wyborczy BBWR.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich miejscowości, zaś w skład Prezydjum pp.: prezes — Boczek Władysław, wiceprezes — Sienkiewicz Ludwik, sekretarz — Turek Mikołaj, skarbnik — Litwinowicz Józef, członkowie — Michałowski Kazimierz, Łastowski Józef, Micholcz Marcin i Micholcz Józef.

W dniu 22 października został zorganizowany miejscowy Komitet Wyborczy B. B. W. R. w Brzozówce, obejmujący swą działalnością teren Huty Szklanej „Niemen". Robotnicy hut szklanych gromadnie garną się w szeregi BBWR, na co wskazuje wielka ich liczba, którzy przystąpili na członków Komitetu. W skład Prezydjum Komitetu Wyborczego BBWR w Brzozówce weszli pp.: prezes — Antoni Kotański, sekretarz — Florjan Baranowicz, skarbnik — Woronowicz.

By skierować pracę Komitetu na odpowiednie tory, wyłoniona została sekcja propagandowa z p. Franciszkiem Glejzerem na czele, zaś na członków sekcji powołano pp.: Bekirona, Rekścia i Bemera. Zebraniu przewodniczył p. Juljan Dudzicki, który pierwszy rzucił inicjatywę utworzenia wyżej wymienionego Komitetu.

Również zorganizowany został Komitet Gminny BBWR w Raduniu. W skład Prezydjum tegoż Komitetu weszli pp.: prezes — Nosowicz Stanisław, wiceprezes — Andrukonis Eljasz, skarbnik i sekretarz — Ignacy Rutkowski, członkowie — Tadeusz Spuziak, Romuald Nosowicz, Jan Łukaszewicz, Bolesław Cimachowski i Jan Nosowicz.

Ruch przedwyborczy w pow. wileńsko-trockim.

W ubiegłym tygodniu odbył się cały szereg wieców i zebrań BBWR, a mianowicie:

1) w m. Nowe-Troki, obecnych około 150 osób. Nastrój obecnych zdecydowanie za BBWR.

2) we wsi Solennikach. Po zebraniu zawiązano Komitet Lokalny i postanowiono poprzeć przy wyborach listę Nr. 1.

3) we wsi Miciuny. Obecnych około 60. Założono Komitet Lokalny i uchwalono poparcie dla BBWR.

Na wszystkich trzech zebraniach przemawiał p. Korny.

Stare Troki.

Dnia 21 b. m. odbyło się zebranie przedwyborcze. Obecnych było 120 osób. Przemawiali pp. Korny, J. Pawłowski i Kamiński. Został utworzony Podkomitet na gminę i miasto Troki.

Na zakończenie wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Ruch przedwyborczy w Brasławskiem.

Ziemiaństwo brasławskie za BBWR

Dnia 22 b. m. odbył się w Kasynie Urzędniczem w Brasławiu Zjazd Ziemian z całego powiatu w ilości 150 osób. Przewodniczył p. Kwinto, przemawiali p. Hołówko, na temat obecnej sytuacji politycznej i ksiądz Lebiedziew z Ikazni. Po wysłuchaniu referatów zjazd zgłosił akces do BBWR.

Pracownicy gminni również za BBWR

Związek Pracowników administracji gminnej w pow. brasłowskim zgłosił również swoje przystąpienie do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Wiec.

Dnia 22 b. m. na rynku w Brasławiu odbył się wiec przy udziale 1000 osób. Przemawiał p. Korsak. Nastrój prorządowy. Wogóle w całym powiecie brasławskim panuje nastrój przychylny dla BBWR. W wyborze pomiędzy krzykiem opozycji i spokojną pracą Rządu powiat wypowie się niewątpliwie za BBWR.

Na terenie powiatu.

Tydzień ubiegły przyniósł nowy szereg zebrań BBWR na wsi. Ostatni odbyło się zebranie członków i sympatyków BBWR w Dołhinowie. Obecnych 150 osób. Przewodniczył p. Kulisz Karol, sekretarzował p. Tyszko Józef. Zebranie uchwaliło przystąpienie do organizowania sołeckich komitetów wyborczych, poczem dokonano wyboru organizatorów na gromady: 1) pohoską, 2) onoszkowską, 3) sierzyńską, 4) zabołocką 5) żarską, 6) opieńkowską, 7) witowską, 8) milczańską, 9) sołomiańską, 10) pańską.

Na zebraniu 2-ch uciekinierów z Rosji odbywających kwarantannę w Dołhinowie szczegółowo opowiedziało o warunkach życiowych i stosunkach tam panujących a powodujących coraz większą nędzę i przygnębienie ludności zamieszkałej w Rosji sowieckiej.

Również powstały Komitety Wyborcze w Kołowiczach i gminie niedźwiedziskiej.

Z działalności Zw. Pr. Ob. Kobiet.

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się w Głębokiem zebranie dla szerszych warstw celem założenia świetlicy dla kobiet pracujących w Głębokiem. Zebrało się około 350 osób. Przemawiali: p. Kalińska, dr. Stetkiewiczowa, p. Rudominowa, p. Maciejewska i inni. Omawiano również sprawy wyborcze, nawołujące do głosowania za BBWR.

W woj. nowogródzkiem.

Otrzymaliśmy 3 rezolucje za BBWR wieców odbytych w woj. nowogródzkiem. Są to urzędnicy, strażacy i rzeźnicy m. Baranowicz oraz mieszkańcy wsi Chorojewa i Onoszki, pow. nieświeskiego. Wszystkie te głosy potępiają „partyjnictwo i rozbicie w Sejmie", oraz nawołują do głosowania na 1.

KRONIKA

Sobota 25 Październik	Dziś: Kryspina. Jutro: Ewarysta P. M. Wschód słońca — g. 6 m. 17. Zachód — g. 16 m. 23.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24 X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756
Temperatura średnia + 8° C
„ najwyższa: + 13° C
„ najniższa: + 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: połudn.-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: naogół pochmurno.

OSOBISTE.

— **Podsekretarz stanu w Ministerstwie W. R. i O. P., ks. prof. Żongołłowicz** odbył w dniu 24 bm. z p. wojewodą Raczkiewiczem konferencję w sprawie dalszej budowy Archiwum państwowego w Wilnie i przebudowy gmachu Bibljoteki Publicznej. Następnie wiceminister ks. Żongołłowicz udał się w towarzystwie dyrektora Robót Publicznych inż. Siła-Nowickiego do gmachu wspomnianej Bibljoteki przy ul. Zygmuntowskiej i zwiedził stan robót.

UNIWERSYTECKA.

— **Nowy docent w U. S. B.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło uchwałę Rady Wydziału U. S. B., mocą której dr. Janina Hurynowiczówna została nobilitowana jako docent neurologji.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej U. S. B.** Dnia 26. X. r. b. (w niedzielę) o godzinie 11.30 odbędzie się VII walne zebranie związku z porządkiem następującym: 1) odczyt. protok. z ostatniego walnego zebrania; 2) sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu; 3) plan pracy na rok ak. 1930/31; 4) wybór władz związku; 5) przystąpienie do Ogólnopolskiego Zw. Ak. Mł. L.; 6) wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w sali Ogniska Akademickiego, ul. Wielka 24 — tamże zapisy na członków. Poza tem we wszelkich sprawach dotyczących Związku Ak. Mł. L. należy się zgłaszać do kol. Wieczorka Bolesława (Bakszta 11 — Bursa akademicka — obok Mensy!) w godzinach 15—16.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Trzecia szkoła powszechna dla dzieci świętujących sabat.** Onegdaj przy ul. Bazyljańskiej otwarta została trzecia z rzędu szkoła dla dzieci świętujących sabat.

Do nowootwartej szkoły uczęszcza już 200 dzieci żydowskich. Wykłady odbywają się w języku polskim.

Z POCZTY.

— **Poczta musi zrealizować wszystkie zlecenia wekslowe.** Zdarzają się często wypadki, że urzędy pocztowe odmawiają zrealizowania zleceń i protestowania zawartych w nich weksli z powodu nieformalnego wystawienia weksli. W związku z tem Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wyjaśniła, że urzędy pocztowe nie są powołane do badania formalności weksli zleceniowych i że skarb państwa nie odpowiada za następstwa zaprotestowania weksla zleceniowego, nieodpowiadającego wymogom prawa wekslowego i że zwrot weksli zleceniowych dopuszczalny jest tylko w wypadkach ściśle określonych w przepisach o zleceniach pocztowych.

— **Międzypaństwowa komunikacja telefoniczna.** Z dniem 1 listopada r. b. wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Argentyną, Chile i Urugwajem. Z polskiej strony dopuszczają się narazie następujące miejscowości: Wilno, Warszawa, Bielsko, Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź i Poznań, a ze strony amerykańskiej — przeszło 100 większych miast. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi od 160 fr. do 175 fr., a za każdą dalszą minutę lub część minuty jedną trzecią odnośnych stawek.

Z KOLEI.

— **11-sta rocznica objęcia kolejnictwa przez władze polskie.** W dniu 5 listopada r. b. staraniem pracowników parowozowni Wilno, przy ołtarzu w Wachlarzowej parowozowni o godz. 9 m. 45 rano, zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo przez J. E. ks. biskupa Bandurskiego, z okazji przypadającej rocznicy objęcia kolejnictwa przez władze polskie i zarazem rocznicy wyświęcenia wspomnianego ołtarza.

Nabożeństwo będzie transmitowane przez radjostację wileńską.

W czasie nabożeństwa odbędzie się wyświęcenie sztandaru Związku Maszynistów.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów Senjorów.** Pierwsze powakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów odbędzie się w sobotę dn. 25 b. m. o godz. 19 w lokalu przy ul. W. Pohulanka 53 m. 4. Goście, zaproszeni przez Klub, będą mile widziani o godz. 19½.

— **Z Koła Filologów st. U. S. B.** W sobotę dnia 25 października r. b. o godzinie 7-ej wiecz. w sali Śniadeckich U. S. B. prof. dr. Stanisław Pigoń wygłosi odczyt p. t. „U kolebki polskiej poezji mesjanicznej".

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Kuratorjum nad Ociemniałymi w Wilnie** odbędzie się dnia 7 listopada r. b. w lokalu Wydziału Pracy i Opieki Społecznej (ul. Magdaleny 2) o godzinie 19 i w drugim terminie o godzinie 20-ej.

Na porządku dziennym: sprawa nieruchomości po b. ros. Towarzystwie Opieki nad Ociemniałymi przy ul. Wielkiej i Małej Pohulance Nr. 21/20. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Sekcja kulturalno-oświatowa „Rodziny Wojskowej"** zawiadamia, że rozpoczynają się lekcje zbiorowe języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Sekcja robót ręcznych R. W. rozpoczyna kurs kroju i szycia oraz kurs dywanów smyrneńskich i kilimów ręcznych. Zapisy przyjmują się we wtorki i piątki od godz. 17 do 18 w sekretarjacie R. W. — Mickiewicza 13 oraz w kasynie 1-szej brygady w tychże godzinach. Przyjmowane są również osoby z poza Rodziny Wojskowej.

— **Ze Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej.** W dniu 19 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie L. M. i Rz. Oddz. Wil.

Zgromadzenie zagaił prezes kurator Pogorzelski, powołując do prezydjum przedstawiciela wojewody inż. Sławińskiego, prezesa Ratyńskiego i Edwarda Kopcia.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że działalność Zarządu rozwijała się w trzech kierunkach, a mianowicie: Propagandy idei morskiej i celów Ligi w społeczeństwie, nauki żeglarstwa, oraz powiększenia funduszów i stanu posiadania Ligi. W tym też celu zostały wyłonione trzy komisje: propagandowa, sportowa i dochodów niestałych. Powołane komisje prowadziły bardzo intensywną pracę.

Propaganda idei Ligi prowadzoną była czy to za pomocą odpowiednich filmów, ilustrujących nasze morze i rozwój Gdyni i wyświetlanych tak w kinach w Wilnie jak też i na prowincji, — czy to za pomocą odczytów, imprez, „Dwu Tygodni Propagandy" i t. d.

W czasie II Targów Północnych urządzone było specjalne stoisko Ligi, gdzie można było oglądać wystawę morską.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, iż L. M. i R. podjęła inicjatywę zorganizowania protestu społeczeństwa przeciw zakusom Niemiec na nasze granice. W tym też celu urządziła kwestę uliczną i zbiórkę za pomocą list odpowiednich funduszy na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi". Aczkolwiek zbiórka niedawno została rozpoczęta, to jednak już jest zgromadzona poważna kwota, a mianowicie: przeszło 11.000 złotych.

Jeżeli idzie o propagandę nauki żeglarstwa, to w tym celu byli zaangażowani specjalni trenerzy, którzy wyszkolili pokaźną ilość sterników, a mianowicie: 6 osób z mieszkańców Trok i 20 osób zamieszkałych poza Trokami. Znacznie została powiększona ilość żaglówek.

Wobec tego, iż przystań stawała się zbyt ciasna rzucona została myśl, aby wybudować odpowiednie schronisko, mogące służyć jako przystań i jednocześnie jako przytułek dla turystów.

Wcielenia w życie rzuconej idei podjął się wyłoniony specjalnie Komitet Budowy Schroniska w Trokach z wicewojewodą St. Kirtiklisem na czele i niestrudzonym skarbnikiem Komitetu p. Wł. Szumańskim.

Po przezwyciężeniu wielu trudności Schronisko zostało ukończone, lecz pozostały jeszcze niepokryte zobowiązania na sumę circa zł. 20.000, o pokrycie których stara się nadal Komitet i apeluje do ofiarności publicznej.

Zebrani uchwalili wniosek wyrażający Komitetowi Budowy Schroniska wdzięczność za włożenie tyle pracy i energji a całemu ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Do Zarządu na nowy czasokres zostali wybrani pp.: Borowski Michał, Blinstrub Władysław, Buczyński Józef, Czarnowski Wiktor, Czarnowski Czesław, Huss Juzef, Kirtiklis Stefan, Kontowt Kazimierz, Kopeć Edward, Miłkowski Roman, Pogorzelski Stefan, Ratyński Edward, Rohowicz Jan, Rydzewski Bronisław, Szumański Władysław, Sławiński Wacław, Żuchowicz Karol, Zawadzka Stanisława. Do Komisji Rewizyjnej: Malecki Jan, Pietraszewiski Jan, Łączyński Stanisław.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

—**Nowe czasopismo białoruskie.** W dniach najbliższych ukaże się numer pierwszy nowego czasopisma białoruskiego „Biełaruski Klicz", będącego organem „białoruskich partyj zjednoczonych" (Chadecji, „Sielsojuzu" i Białoruskiego Prawosławnego Zjednoczenia). Czasopismo będzie miało charakter wyborczy.

— **30 rocznica śmierci Fr. Bohuszewicza.** W tym roku przypada 30 rocznica śmierci jednego z pionierów odrodzeniowego ruchu białoruskiego, poety Franciszka Bohuszewicza, znanego pod pseudonimem M. Buraczok i S. Reuka.

Białoruski Związek Akademicki wystąpił z inicjatywą zorganizowania w bliskiej przyszłości specjalnego obchodu, poświęconego temu jubileuszowi. **rt.**

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **W przededniu strajku robotników masarń i rzeźni.** W związku z obniżeniem płac robotnikom przez pracodawców mięsnych powstał zatarg, który wyraził się już kilkakrotnie w formie awantur a nawet bójek między pracodawcami i robotnikami. Zatarg ten przybrał obecnie ostre formy, wskutek czego należy się spodziewać ogólnego strajku robotników masarń i rzeźni.

Jak nas informują, w niedzielę 26 b. m. przy ul. Kijowskiej odbędzie się ogólne zebranie zainteresowanych pracowników, na którem wszechstronnie ma być omówiona sprawa zatargu. Na posiedzeniu tem ma być również zdecydowana kwestja ogłoszenia ogólnego strajku

RÓŻNE.

— **Wileńska Izba Przem.-Handl. wysuwa projekt podwyższenia taryfy celnej.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystąpi w najbliższym czasie do rządu z wnioskiem podwyższenia ceł na pewne wyroby przemysłowe w odpowiedzi na ostatnio dokonaną przez Niemcy podwyżkę ceł agrarnych oraz dla ochrony niektórych artykułów produkcji krajowej.

Izba stoi na stanowisku, że obowiązująca obecnie taryfa celna nie chroni dostatecznie wszystkich gałęzi naszego przemysłu wobec nielegalnej polityki celnej państw obcych.

— **Podatki w październiku.** Do 1 listopada b. r. wpłacać należy państwowy podatek dochodowy w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1930 (wymienionej w dorocznych nakazach płatniczych) a kwotą podatku zapłaconego w terminie do dnia 1 maja r. b. względnie, o ile przed dniem 15 października r. b. nie doręczono nakazu płatniczego — w wysokości połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za 1929 rok — w wysokości połowy podatku wymierzonego na r. 1929.

ZABAWY.

— **Wielka zabawa taneczna.** Dnia 25-go b. m. w sali Związku Drukarzy, ul. Bakszta Nr. 8 odbędzie się wielka zabawa taneczna.

Wstęp na zabawę za rekomendacją członków Związku. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu. Początek o godzinie 9-ej wiecz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, w dalszym ciągu **„Młody las“.**

— **Teatr Miejski w „Lutni“.** Najnowsza komedja francuska A. Birabeau **„Mała grzesznica“**, posiadająca wiele humoru i dowcipu, grana będzie dziś po raz 8-my.

— **Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe dla młodzieży.** Dziś o godz. 3.30 pp. odbędzie się w Teatrze „Lutnia“ pierwsze w sezonie widowisko z cyklu przedstawień dla młodzieży szkolnej. Wystawiony zostanie **„Pan Jowialski“.**

— **Dzisiejszy występ L. Wyrwicza w „Lutni“.** Znakomity komik i satyryk Leon Wyrwicz, który ostatnio wespół ze Stefanem Jaraczem święcił triumfy w „Szwejku“ w Warszawie, wystąpi dziś o godz. 10.15 w. w Teatrze „Lutnia“ w rewji humoru p. t. „Noc śmiechu w Wilnie“.

— **Jutrzejsze popołudniówki w Teatrach miejskich.** Niedzielne przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych wypełnią: w Teatrze na Pohulance **„Kres wędrówki“**, w Teatrze „Lutnia“ **„Pierwsza pani Frazerowa“.**

RADJO

SOBOTA, dnia 25 października.

10.30: Otwarcie zjazdu byłych uczestników walki o szkołę polską. Przem. pp. min. Staniewicza i Czerwińskiego. 11.58: Sygnał czasu. 13.05: Koncert popołudniowy. 15.50: „Odporność Polski na kryzys światowy“ — odczyt. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert życzeń. 17.15: Odczyt. 17.45: Audycja dla młodzieży. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln. 19.00: Progr. na tydzień nast. 19.25: Muzyka z płyt. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: Feljeton. 20.15: „O szkolnictwie na Wileńszczyźnie“ — odczyt. 20.30: Recital śpiewaczy. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Feljeton. 22.15: Muzya z płyt. 22.50: Komunikaty i muz. taneczna.

NIEDZIELA, dnia 26 października 1930 r.

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. 12.10: Poranek z Filharmonji Warsz. 14.00: Odczyt rolniczy. 14.20: Wiązanka melodyj polskich. 14.30: Odczyt rolniczy. 14.50: Pieśni ukraińskie 15.00: „Zimowanie pszczół“. 15.20: Pieśni ukraińskie. 15.30: Muzyka. 15.40: Audycje dla dzieci. 17.15: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.30: Muzyka z płyt. 17.40: Wesoła godzina. 19.05: „Co się dzieje w Wilnie?“ 19.25: Feljeton. 19.40: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Audycja wesoła. 20.30: Koncert popularny. 21.10: Kwadrans literacki. 21.25: Dalszy ciąg koncertu. 22.00: Feljeton. 22.15: Recital fortep. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna

NOWINKI RADJOWE.

NOWY WYROK ZA RADJOPAJĘCZARSTWO

Niedawno pisma doniosły o ostrych karach, jakie jeden z sądów warszawskich nałożył na radjopajęczarzy stołecznych. Obecnie dowiadujemy się o nowym wyroku na jednego ze szkodników radjowych.

Mimo dość wysokich kar, jakie nakładają sądy za nielegalne posiadanie radjoodbiorników, zdarza się ciągle, że doraźne rewizje wykrywają radjosprzęt niezgłoszony na poczcie. Widocznie minimalna opłata 3 zł miesięcznie, za którą każdy z całym spokojem korzystać może z tylu pięknych i pożytecznych audycyj, jakie niemal bezustannie przynoszą fale eteru, jest niektórym jednostkom jeszcze za wysoka. Skutek jest opłakany: zamiast 3 płacą 30 i więcej złotych i narażeni są ponadto na konfiskatę radjoodbiorników. Tak zdarzyło się p. Karolowi Mertzowi w Bornji, pow. wolsztyńskiego, któremu sąd tamtejszy nałożył grzywnę 50 zł., względnie karę 10 dni więzienia, za radjopajęczarstwo.

DWA SŁUCHOWISKA Z WILNA.

W niedzielę, dnia 26 b. m. nadaje stacja wileńska dwa słuchowiska, które transmitowane będą przez wszystkie polskie stacje nadawcze. Po południu, o godz. 15.40 słuchowisko dla dzieci w wykonaniu młodocianych aktorów. O godz. 20.00 pełno humoru radjofarsa H. Hohendlingerówny p. t. „Cudowny wynalazek“. Autorka słuchowiska uszczęśliwiła ludzkość eliksirem młodości, który staje się sprawcą wielu nieporozumień życiowych. Kto się chce bawić — niech słucha!

„WESOŁA GODZINA“ W RADJO.

Humor królować będzie na fali radjowej dnia 26 b. m. o godz. 17.40. Przed mikrofonem stacji stołecznej wystąpi zespół artystów teatrzyku rewjowego „Uśmiech Warsztwy“, skąd już kilkakrotnie transmitowany był program. Radjosłuchacze spędzą miło czas na słuchaniu piosenek, które wykonają: Janina Brochwiczówna, Wiktor Budzyński, A. Nowosielski i W. Olkusznik. Świetne trio Sienkiewiczów popisze się swoim kunsztem muzycznym, za który trójka braterska zbiera rzęsiste oklaski na scenie w „Uśmiechu Warszawy“. Audycja niedzielna będzie niejako wstępem do transmisji całej rewji z teatru „Uśmiech Warszawy“, która nadana zostanie w dniu 29 b. m.

NA WILEŃSKIM BRUKU.

Zadławił się gwizdawką.

W dniu 23 b. m. Grodzieński Hirsz, lat 4, zam. przy ul. Sofjannej Nr. 9, bawiąc się gwizdawką blaszaną zadławił się. Zabiegi nie odniosły żadnych skutków i Grodzieński Hirsz zmarł w nocy.

Porzucony „zefir“.

W dniu 23 b. m. w podwórzu domu Nr. 146 przy ul. Kalwaryjskiej w wozie został znaleziony tytoń pochodzenia litewskiego firmy „Zefir“ w ilości 664 paczek. Tytoń zakwestjonowano, właściciel tytoniu pozostawiając konia z wozem zbiegł w niewiadomym kierunku. Nazwiska przemytnika jeszcze nie ustalono.

Podrzutki.

Szostakowa Marja, zauł. Biały Nr. 6, w korytarzu misji dworcowej na dworcu osobowym znalazła podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni. Przy podrzutku znaleziono kartkę z napisem: „Jest niechrzczony“. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Sawoniewiczowa Helena, Słomianka 29, na klatce schodowej tegoż domu znalazła podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Podrzutka umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Kradzieże.

Zatrzymano Klugier Basię, Ponarska 37, przy której znaleziono palto damskie, pochodzące z kradzieży u Machnickiego Stanisława, dokonanej w dniu 22 b. m. Ponadto dokonano rewizji w mieszkaniu znanej paserki Sołowiejczyk Rywy pseudonim „Rywka Klacz“, Nowogródzka 75, podczas której odnaleziono część garderoby pochodzącej z tejże kradzieży. Odebrane rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Jakubowski Czesław, Mickiewicza 45, zameldował, że nieznani sprawcy dokonali kradzieży różnej biżuterji, garderoby i bielizny oraz gotówki 300 zł. w różnych banknotach na ogólną sumę 935 złotych.

Bilans Surowy Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna

na dzień 1-go października 1930 r.

AKTYWA

	Złote	grosze
Kasa i sumy do dyspozycji	386658	31
Papiery wartościowe własne	138200	—
Weksle zdyskontowane	2053202	32
„ protestowane	23693	44
Pożyczki zabezpieczone hipotekami i in. wartościami	1804806	83
„ terminowe pod zastaw papierów wartościow.	28370	—
Korespondenci	7884	21
Ruchomości	22965	21
Koszty handlowe	112985	97
„ organizacyjne	22972	10
Różne	7001	54
Waluty obce własne	27839	19
	4636559	12
Dokumenty do inkasa	704059	87
Depozyty	1557559	48
	6898178	47

PASYWA

	Złote	grosze
Kapitał zakładowy	100000	—
Fundusz zasobowy	1442	01
Wkłady	3892267	93
Kredyt udzielony Kasie na remont domów	54950	—
Zobowiązania inkasowe	491	02
Różne	1189	33
Redyskonto	281288	18
Należności Skarbu	1823	43
Procenty i prowizja	303107	22
	4636559	12
Różni za inkaso	704059	87
Depozytarjusze	1557559	48
	6898178	47

(—) Józef Korolec, Prezes Zarządu. (—) Antoni Illinicz (—) Anatol Fried, Dyrekcja. (—) Michał Gruźdź, Buchalter.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 4 listopada 1930 r. o godz. 10-ej rano, w Wilnie przy ul. Zakretowej 3, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do firmy inż. Borek-Borecki majątku ruchomego, składającego się z maszyny do pisania, biurka dębowego, szaf, stolików i t. p., oszacowanego na sumę 2000 zł., na zaspokojenie pretensji Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w sumie 4397 zł. 46 gr. z %% i kosztami.

Opis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C.

2255/VI-1099 Komornik Sądowy K. Karmelitow.

FILIP MACDONALD. 42)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Rozdział XVII.

Od korespondenta Sowy.

List, który Gethryn wysłał tego dnia wczesnym rankiem przez biuro posłańców, a który sprowadził samego Lucasa, tak ważną osobistość, do Abbotshall, był tej treści:

Kochany mój Przyjacielu!

Jak ci wiadomo, bawię się trochę w detektywa w Marling. Skończyłem już zabawę, więc resztę pozostawiam tobie.

Czego się dowiedziałem, jak się dowiedziałem i zdanie moje o tych odkryciach znajdziesz w załączonem sprawozdaniu, które przepisałem własnoręcznie na maszynie. Być może, iż będziesz zdania, że wnioski moje są błędne i powiesz, że w życiu, a nawet w bajkach, zbieg okoliczności może równie dobrze zaprowadzić na trop niewinnego, jak i przestępcy. Dla mnie wszakże jest to przekonywujące, a nawet twierdzę, że — jestem pewny swego.

Zechciej więc przeczytać to sprawozdanie. Jeżeli zgodzisz się ze mną, w co nie wątpię, uznasz może dowody te za niewystarczające i będziesz miał rację. Ja zaś postaram się, aby obwiniona osoba przyznała się w obecności (bez jego wiedzy) urzędników twojego wydziału. Może więc zechcesz wydać stosowne zarządzenia swoim ludziom — trzech, razem ze stenografem wystarczy — aby spotkali się ze mną na skrzyżowaniu dróg przy Marling około dziewiątej wieczorem. Zaprowadzę ich pocichu do Abbotshall i umieszczę na odpowiednich stanowiskach. Nie będzie to może bardzo zgodne z literą prawa, weź jednak pod uwagę, że urządzam to bez wiedzy mieszkańców tego domu. Dowiedzą się po wszystkiem. Gdy twoi ludzie będą już na stanowiskach, ja wejdę do domu, nie ukrywając się. Reszta pójdzie jak z płatka.

Może wolałbyś wiedzieć dokładniej, jak to urządzę, ale znasz mnie chyba i wiesz, że nie działam bez zastanowienia. Jeżeli więc zgadzasz się na mój projekt i na wnioski, zawarte w sprawozdaniu, proszę cię bardzo, abyś przychylił się i do tego życzenia. W każdym razie odpowiedz mi telefonicznie, czy się zgadzasz, czy nie. Czekam przed siódmą wieczorem w gospodzie Bear and Key w Marling (Greyne 29). Gdybyś mię nie zastał, powiedz tylko: „Dobrze“ albo „Nic z tego“. Jakąkolwiek będzie odpowiedź, zatelefonuję raz jeszcze do ciebie.

Głównym powodem zajęcia się tą sprawą, a właściwie jednym z głównych powodów, była chęć dostarczenia ciekawego tematu do gazetki Hastingsa, Sowy. Sprawozdanie to jest właściwie dla niego pisane, chociaż nie wiem, kiedy i ile z tego pozwolisz mi opublikować. Liczę wszakże na ciebie, że Sowa otrzyma tyle materjału, ile tylko będzie mogła strawić i że żadne inne pismo nie otrzyma najmniejszej wzmianki dopóki nie pozwolisz Hastingsowi zaczerpnąć obficie z tego „Dramatycznego rozwiązania tragedji w Abbotshall“.

Twój A. R. Gethryn.

P. S. Weź jeszcze jedno pod uwagę, że chociażby wszystkie przygotowania udały się dobrze, samo przyznanie do winy — może się nie udać. Nie przypuszczam, żeby tak się stać miało, ale wszystko jest możebne. Bardzo wiele liczę na to, że jestem do pewnego stopnia niezłym aktorem.

Przeczytawszy ten list do końca, Egbert Lucas gwizdnął zcicha. Zapowiedział sekretarzowi, żeby pod żadnym pozorem nikt mu nie przeszkadzał, zasiadł w najwygodniejszym fotelu i zabrał się do czytania sprawozdania.

Rozwijając maszynopis, mruknął:

— Nieoczekiwane ma nieraz pomysły ten Gethryn. Ale to powinno być zajmujące.

Zabójstwo Johna Hoode'a.

Dnia 20 sierpnia 1920 roku przyjechałem do miasteczka Marling w hrabstwie Surrey. O 9.30 zostałem przyjęty w Abbotshall. Dzięki sprzyjającym okolicznościom nie potrzebowałem się legitymować, a dzięki uprzejmości i pomocy naczelnika Boyda ze Scotland Yardu, mogłem bez przeszkody od samego początku zabrać się do prowadzenia dochodzenia na własną rękę. Rezultat tego dochodzenia podaję poniżej.

(Dla przyczyn, które, o ile mnie się zdaje, nie będą kwestjonowane, dzielę to sprawozdanie na cztery części. Nadmieniam przytem, że dla również jasnych powodów, stopnie mej dedukcji i rozumowania, niech to kto nazwie, jak mu się podoba — nie są tu podane w chronologicznym porządku).

1.

Natychmiast po przybyciu do Abbotshall miałem długą rozmowę z naczelnikiem Boydem, który mi opowiedział o całej sprawie i pierwszych zeznaniach domowników tej willi. Zdawało się wówczas, że prócz kamerdynera wszyscy mogli się wykazać mniej lub więcej dobrem alibi, jak to bywa zwykle z osobami, które nie przypuszczały, że mogłyby być posądzone o spełnienie zbrodni. (Później oczywiście okazało się — patrz raport ze śledztwa — że alibi Archibalda Traversa nie istniało właściwie).

Obaj z naczelnikiem Boydem zgodziliśmy się jednomyślnie, że niepodobna byłoby podejrzewać kamerdynera Poole'a, który, jak to wszyscy zeznawali, był szczerze przywiązany do swego pana, a poza tem fizycznie niezdolny, nawet, gdyby powziął ten zamiar, do wymierzenia ciosów, które mogłyby spowodować śmierć człowieka.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ Sp. z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski